

Świadek obecności Jezusa. Sługa Boży ksiądz Michał Rapacz (1904-1946)

Konspekt okolicznościowej katechezy dla szkół ponadpodstawowych

1. Cele katechetyczne:

- zapoznanie uczniów z postacią Sługi Bożego księdza Michała Rapacza w ramach przygotowań do jego beatyfikacji,
- przypomnienie i uzupełnienie wiadomości na temat znaczenia męczeństwa w historii i aktualnym życiu Kościoła,
- ukazanie osoby Sługi Bożego w kontekście trwającego Kongresu Eucharystycznego w Archidiecezji Krakowskiej,
- zainspirowanie adresatów do odwagi w wyznawaniu i praktykowaniu wiary.

2. Słowa-klucze:

- beatyfikacja,
- Eucharystia,
- kapłaństwo,
- męczeństwo,
- świadectwo,
- świętość.

3. Uwagi metodyczne:

a) pomoce dydaktyczne:

- arkusze papieru formatu A4 na potrzeby pracy w grupach,
- egzemplarze Pisma Świętego dla uczniów (przynajmniej jeden na ławkę) lub wydrukowane w odpowiedniej liczbie teksty (Mt 5, 1-12),
- komputer z dostępem do Internetu i rzutnik/tablica multimedialna lub wydrukowany życiorys księdza Michała Rapacza;

b) metody dydaktyczne:

- praca w grupach – burza mózgów,
- praca z tekstem,
- pokaz filmu,
- miniwykład,
- dyskusja.

4. Plan katechezy:

a) wstęp: modlitwa, sprawdzenie obecności, burza mózgów *Cierpienie i szczęście* z prezentacją prac poszczególnych grup i komentarzem prowadzącego katechezę (ok. 10 minut);

b) rozwinięcie: lektura tekstu biblijnego i omówienie go przez katechetę, projekcja filmu lub odczytanie informacji biograficznych o księdzu Michale Rapacz, komentarz nauczyciela i dyskusja (ok. 25 minut);

c) zakończenie: syntetyczne podsumowanie wiadomości, propozycja ćwiczenia i modlitwa końcowa (ok. 10 minut).

5. Przebieg katechezy:

a) wstęp:

Po modlitwie i sprawdzeniu obecności katecheta, zależnie od liczebności klasy, dzieli ją według własnego uznania na dwie lub cztery grupy. Każdej z nich przekazuje kartkę papieru, polecając zapisanie synonimów i skojarzeń związanych ze słowami „cierpienie” (grupa I) i „szczęście” (grupa II). W przypadku podziału na cztery grupy dwie z nich mają opracować listę synonimów, natomiast dwie kolejne – listę skojarzeń. Czas realizacji zadania nauczyciel określa na 3-4 minuty. Następnie ma miejsce prezentacja efektów pracy grupowej i komentarz katechety. Akcentując kontrast między wprowadzonymi terminami, podkreśla on zarazem ich łączność, którą pomaga dostrzec odniesienie do tekstu biblijnego.

b) rozwinięcie:

Prowadzący zajęcia rozdaje klasie egzemplarze Pisma Świętego lub wcześniej przygotowane kartki z wydrukowanym fragmentem Ewangelii według świętego Mateusza. Po jego odczytaniu przez jednego z uczniów katecheta omawia przytoczone treści. Zwraca uwagę przede wszystkim na błogosławieństwa Jezusa odnoszące się do smucących się, zabiegających o sprawiedliwość i cierpiących prześladowanie. Wyjaśnia uczestnikom lekcji, że słowo „błogosławiony” oznacza człowieka szczęśliwego dzięki trwaniu w autentycznej relacji z Bogiem, której nie są w stanie zniszczyć nawet trudne okoliczności życia. Jako przykład takiej postaci nauczyciel wskazuje księdza Michała Rapacza. Następnie dokonuje prezentacji jego sylwetki, korzystając z materiału przygotowanego przez Biuro Prasowe Archidiecezji Krakowskiej (*Pasterz. Sługa Boży ks. Michał Rapacz* – <https://www.youtube.com/watch?v=Wyi1COKvdQA>). W przypadku braku sprzętu multimedialnego należy odczytać tekst zamieszczony poniżej jako materiał pomocniczy.

Po przedstawieniu danych biograficznych katecheta informuje uczniów, że ksiądz Michał Rapacz, decyzją Ojca Świętego Franciszka, zostanie beatyfikowany 15 czerwca br. w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach. Oznacza to uznanie jego męczeństwa – stwierdzenie, że oprawcy zabili go z nienawiści do wiary. Kapłanowi będzie przysługiwał tytuł „błogosławiony”, który w czasie przeprowadzanej lekcji już omówiono. Jest to wyraz przekonania Kościoła, że ten, kto oddaje życie za Chrystusa, dzięki Niemu ostatecznie osiąga wieczną radość w Niebie. Zanim dojdzie do publicznego ogłoszenia decyzji papieża w tej kwestii, musiał zostać przeprowadzony proces beatyfikacyjny. Analizie poddano historię życia księdza Michała Rapacza, opierając się na archiwaliach i zeznaniach świadków. Po tak dokładnej procedurze Ojciec Święty podjął decyzję, która wkrótce zostanie oficjalnie zakomunikowana. Informacje potrzebne do charakterystyki postępowania beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego katecheta może zaczerpnąć z materiałów pomocniczych.

Na koniec zasadniczej części zajęć nauczyciel może zaproponować dyskusję na temat roli męczenników w życiu Kościoła – wagi ich świadectwa i bohaterstwa w obliczu prześladowań. Moderując wymianę zdań, prowadzący lekcję powinien zwrócić uwagę na fakt, iż gotowość księdza Michała Rapacza na cierpienie i śmierć wynikała z jego ogólnej postawy życiowej: wierności powołaniu do kapłaństwa, głębokiej modlitwy i zaangażowania w duszpasterstwo. Warto przypomnieć postaci innych męczenników, których sylwetki były zaprezentowane w ramach dotychczasowego procesu edukacyjnego (np. święty Stanisław ze Szczepanowa, święty Maksymilian Maria Kolbe, błogosławiony Jerzy Popiełuszko, błogosławieni Józef i Wiktoria Ulmowie wraz z siedmiorgiem dzieci).

c) zakończenie:

W kilku zdaniach katecheta podsumowuje zasadnicze treści związane z przeprowadzoną lekcją. Może zaproponować uczniom ćwiczenie, które jest inspirowane wątkiem z biografii przyszłego błogosławionego. W ramach trwającego Kongresu Eucharystycznego w Archidiecezji Krakowskiej warto zachęcić uczniów do nawiedzenia Najświętszego Sakramentu w najbliższym kościele i modlitwy za własną rodzinę – szczególnie za tych, którzy przeżywają trudności związane

z wiarą. W intencji tej uczniowie mogą także przyjąć Komunię Świętą lub rozważać tajemnice męki Chrystusa.

6. Pomoce dydaktyczne:

a) tekst Mt 5, 1-12:

¹ Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. ² Wtedy otworzył usta i nauczał ich tymi słowami:

³ «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

⁴ Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

⁵ Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

⁶ Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

⁷ Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

⁸ Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

⁹ Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

¹⁰ Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

¹¹ Błogosławieni jesteście, gdy wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe o was. ¹² Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.

(Biblia Tysiąclecia, wydanie V)

b) życiorys księdza Michała Rapacza:

Urodzony 16 września 1904 roku we wsi Tenczyn, parafia Lubień koło Myślenic, w religijnej rodzinie chłopskiej. Ojciec Jan i mama Marianna prowadzili gospodarstwo i uprawiali ziemię. Do szkoły elementarnej uczęszczał w rodzinnej miejscowości. Następnie ukończył gimnazjum w Myślenicach. W 1926 roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. 1 lutego 1931 roku przyjął święcenia kapłańskie. Jego pierwszą placówką duszpasterską była parafia w Płokach koło Trzebini, gdzie został wikariuszem. Następnie pracował jako wikariusz w parafii Rajcza na Żywiecczyźnie. W 1937 roku wrócił do Płok jako proboszcz tej parafii. Pracował pełen gorliwości i zapału duszpasterskiego.

Był to kapłan pełen gorliwości, człowiek modlitwy z odwagą upominający się o prawdę. Pomagał materialnie i duchowo biednym, cierpiącym, doświadczonym przez okupację hitlerowską (1939-1945). Po zakończeniu II wojny światowej jego praca nie podobała się komunistom. Chodziło głównie o pracę z młodzieżą, która go lubiła i której poświęcał wiele czasu. Nie podobało się także odważne upominanie się o miejsce Boga i Kościoła w życiu społecznym.

Związek emocjonalny z parafianami i gorliwość duszpasterska proboszcza znajduje potwierdzenie w prowadzonej przez Niego *Liber animarum – Księdze dusz*. To zeszyt, w którym każda rodzina miała swoją kartę. Byli tam umieszczeni katolicy, a także rodziny innego wyznania (np. świadkowie Jehowy), jak i deklarujący niewiarę. Codziennie w nocy ksiądz Rapacz szedł do kościoła i przed Najświętszym Sakramentem polecał osobno każdą rodzinę. Modlitwę kończył rozważaniem Drogi Krzyżowej.

Kilkakrotnie ostrzegany, że został wydany na niego wyrok śmierci, postanowił trwać do końca na swoim duszpasterskim posterunku. Informującemu go o zagrożeniu odpowiedział: *Jestem gotów dać życie za moje owce*. Nocą z 11 na 12 maja 1946 roku grupa bojówkarzy komunistycznych wykonała

wyrok śmierci. Jego ostateczne słowa, które wypowiedział wyprowadzany z plebanii do pobliskiego lasu, a które słyszeli domownicy to: *Ojcze, bądź Twoja wola.*

(<https://diecezja.pl/aktualnosci/ks-michal-rapacz-meczennik-komunizmu-zostanie-wlaczony-dogrona-blogoslawionych/> – dostęp: 17 kwietnia 2024)

c) informacje na temat procedury beatyfikacyjnej i kanonizacyjnej („Niedziela” 37/2021):

Jak się trafia na ołtarze?

Co decyduje o tym, że ktoś zostaje błogosławionym lub świętym? Czy zawsze potrzebny jest cud? I co ma z tym wszystkim wspólnego „advokat diabła”? – wyjaśnia o. Zdzisław J. Kijas, franciszkanin konwentualny, były relator Kongregacji (od 2022 Dykasterii – przyp. MG) Spraw Kanonizacyjnych.

Katarzyna Woynarowska: *Błogosławionym nie można zostać automatycznie, tylko dlatego, że ktoś był pobożnym i porządnym człowiekiem. Co musi się stać, by Kościół zwrócił uwagę na konkretną osobę? Cud?*

O. Zdzisław J. Kijas: Niezwykle ważna, wręcz podstawowa, jest tzw. opinia świętości (*fama sanctitatis*) na temat życia zmarłej osoby. Opinia ta musi być ciągła, tzn. nie chwilowa, nie tylko zaraz po śmierci, ale rozciągnięta w latach i coraz bardziej się rozszerzająca – zarówno na ludzi, jak i na kraje, coraz bardziej intensywna. I nie tylko wśród osób bliskich, rodziny czy osób zakonnych, których był (lub była) członkiem, ale również innych.

Specjalny trybunał – ustanawia go biskup diecezji, w której zmarła osoba uważana za świętą – musi przesłuchać świadków z każdego stanu na temat życia tej osoby, jej cnót heroiczych i znaków świętości. Muszą być więc świeccy i duchowni, członkowie rodziny i krewni, starsi i młodsi itd. Święci są bowiem własnością całego Kościoła, są dobrem wspólnym, stąd też wszyscy mają prawo i obowiązek stanąć przed owym trybunałem i zaświadczyć, czy ich zdaniem, dana osoba była świętą. Mają obowiązek mówić prawdę i tylko prawdę. Swoje zeznania składają pod przysięgą.

Proces świętości rozpoczyna się także wtedy, kiedy – mimo że upłynęło sporo lat – ludzie otaczają daną osobę opinią świętości i – co również bardzo ważne – przez jej wstawiennictwo proszą Boga w różnych sprawach, i jak twierdzą – zostają wysłuchani. W ten sposób *fama sanctitatis* i *fama signorum* (opinia o łaskach otrzymanych) idą razem i są podstawą do rozpoczęcia procesu.

Czym się różni błogosławiony od kanonizowanego?

Kult błogosławionych zawężony jest do kraju czy diecezji lub do zgromadzeń zakonnych, których byli członkami. Nie cieszą się oni kultem powszechnym. Ich beatyfikacji dokonuje się na ogół w diecezji, która proces prowadziła. Dokonuje jej delegat papieża, nie sam papież; oczywiście, gdyby chciał, mógłby to uczynić, ale na ogół beatyfikuje jego delegat.

Tymczasem kanonizacji dokonuje – na ogół w Rzymie – i przewodniczy jej sam papież. Jest ona aktem papieskim. Kanonizowany ma prawo odbierać cześć w całym Kościele i nie trzeba pytać Kongregacji (Dykasterii – MG) ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów o takie pozwolenie.

Jak przebiega – bez zagłębiania się w skomplikowane procedury – proces beatyfikacyjny?

Wszystko zaczyna się na terenie diecezji, gdzie zmarł lub poniósł śmierć męczeńską sługa Boży. Tam zbierane są wszystkie dokumenty na temat jego życia, przesłuchiwani są świadkowie itd. Całością prac kieruje tzw. postulator w fazie diecezjalnej. Następnie dokumenty przewożone są do Rzymu, do Kongregacji (Dykasterii) Spraw Kanonizacyjnych. Tutaj mianowany jest postulator fazy rzymskiej,

który pod kierunkiem relatora, pracownika tejże kongregacji (dykasterii), przygotowuje *Positio*, czyli rodzaj obszernej książki, zawierającej opis życia, heroiczych cnót teologalnych, kardynalnych i innych (albo męczeństwa), zeznania świadków i zbiór ważnych dokumentów. *Positio* zawiera ponadto szczegółowy opis opinii świętości i znaków świętości, tzn. łask otrzymanych za wstawiennictwem sługi Bożego.

Positio poddane zostaje następnie ocenie 7 historyków, a później 9 teologów. Gdy ocena poprzednich dwóch komisji jest pozytywna, *Positio* zostaje poddane kolejnej ocenie – tym razem 30-osobowej grupy kardynałów, arcybiskupów i biskupów. Kiedy oni wydają ocenę pozytywną, wtedy kardynał prefekt kongregacji (dykasterii) udaje się na audiencję do papieża. Ostatecznie Ojciec Święty, jeżeli nie ma nic przeciw, wydaje rozporządzenie o przygotowaniu dekretu o heroicznosci cnót lub męczeństwa danego sługi Bożego. Kongregacja (dykasteria) pełni więc rolę „sekretariatu” papieża w tym względzie. W chwili podpisania przez papieża rozporządzenia o wydaniu dekretu sługa Boży zostaje nazwany *Venerabile*, czyli Czcigodnym Sługą Bożym. Jeżeli był to męczennik, wówczas następuje beatyfikacja. Jeśli natomiast proces beatyfikacyjny rozpatrywał heroicznosc cnót, to wówczas do beatyfikacji potrzeba jeszcze cudu, czyli uzdrowienia kogoś z choroby śmiertelnej. Musi to być uzdrowienie nagłe i trwałe. Trzeba ponadto wykazać, że uzdrowienie to dokonało się wyłącznie przez wstawiennictwo sługi Bożego, że tylko jego pomocy wzywano. Mają to potwierdzić zeznania świadków. Wszystko jest sprawdzane przez komisję lekarską, następnie przez komisję teologiczną, przez kardynałów, arcybiskupów i biskupów, a potem podpisane przez papieża. Dopiero kiedy wszystkie te organizmy stwierdzą, że cud miał miejsce, ustala się datę beatyfikacji.

Do kanonizacji potrzeba dodatkowego, drugiego cudu, innego niż ten, który przedstawiono do beatyfikacji. W przypadku kanonizacji męczennika nie ma potrzeby cudu do beatyfikacji, ale jest potrzebny cud do kanonizacji.

Przeczytałam kiedyś taką myśl, że gdyby kandydat na ołtarze wiedział, jak dokładnie komisje kościelne prześwietlą jego życie, zostawiłby potomnym kartkę z napisem: „Zostawcie mnie w spokoju” ... Po co ta skrupulatność?

Sprawdza się po to, aby się upewnić, że tak istotnie było: że kandydat na ołtarze żył heroicznie i że dla nas, żyjących, branie z jego życia przykładu jest pewną drogą do świętości. A tak na marginesie... Nikt za życia nie wie, czy będzie beatyfikowany lub kanonizowany po śmierci i nie może takiej kartki zostawić – zresztą gdyby wiedział, że będzie beatyfikowany, znaczyłoby to, że był pyszny, co z kolei jest naturalną przeszkodą do świętości. Każdy autentyczny święty uważał się za życia za największego grzesznika, dlatego prosił wszystkich o modlitwę. Sam też, i to przede wszystkim, błagał Najwyższego o łaskę przebaczenia. Uważał siebie za niegodnego Bożej miłości.

Najkrótszy proces beatyfikacyjny mieli Matka Teresa z Kalkuty i Jan Paweł II. Najdłuższy, bo trwał ok. 170 lat – biskup krakowski Stanisław. Skąd się biorą takie różnice?

Wynikają one z wielu różnych powodów. Omawianie ich tutaj zajęłoby bardzo wiele czasu i byłoby nudne. Jest to związane z historią, sytuacją polityczną, wojnami czy innymi konfliktami, które wstrzymują proces. Na długość procesu mają wpływ również kompetencje osób zaangażowanych w proces – czy oddają się temu całkowicie, czy tylko chwilowo, w przerwie między innymi zajęciami. Z całą pewnością jednak wydłużanie prac nad procesem beatyfikacyjnym nie wiąże się z brakiem cnót u danego sługi Bożego.

W procesie przesłuchiwanie są nie tylko ludzie przekonani o świętości kandydata na ołtarze, ale także osoby jemu nieprzychylnie, a nawet wrogie. W jakim celu?

Jak już powiedziałem, trybunał przesłuchuje bardzo wielu świadków. Czasami ich liczba przekracza setkę. Wszystko zależy od tego, kim był sługa Boży, tzn. jaki pełnił urząd, jaką pracę wykonywał, czy był osobą publiczną, czy, np. w przypadku kobiet – siostrą klauzurową.

A kim jest „adwokat diabła”?

Nie ma już kogoś takiego. Kiedyś był, ale w nowym prawodawstwie już go nie ma. Jego zadania przejęło wiele innych osób, które pojawiają się na różnych etapach procesu beatyfikacyjnego. Wszyscy, którzy są zaangażowani w proces, składają przysięgę, że będą szukać, oceniać, mówić wszystko tylko i wyłącznie zgodnie z prawdą. Przysięgają przed Bogiem, że zostawią na boku interesy osobiste czy inne i będą chcieli odkryć prawdę o słudze Bożym. Dlatego też pyta się o opinię osoby, które mogły być wrogiem lub nieprzychylnie nastawionym do sługi Bożego. Mają one mówić prawdę na jego temat, a nie przedstawiać swoje emocje. Nie wolno im nic ukrywać. Jeżeli więc jest coś – ich zdaniem – negatywnego w życiu czy postawie sługi Bożego, należy o tym powiedzieć. Następnie jednak, w oparciu o zeznania innych świadków, dokumenty historyczne czy archiwalne, trzeba sprawdzić, czy było to prawdziwe. Mogło się bowiem zdarzyć, że ktoś jest krytyczny wobec osoby sługi Bożego, bo ocenia jego postawę z perspektywy swojej wiedzy, tymczasem rzecz mogła się mieć zupełnie inaczej. Takie „głosy krytyczne” są nieraz niezwykle cenne, bo ich wyjaśnianie odsłania ukryte dotąd wątki życia sługi Bożego, a bywa, że są to wątki niezwykle piękne, heroiczne.

Pierwszym polskim świętym był Czech – biskup Wojciech. Czy wiadomo, ilu Polska ma błogosławionych i kanonizowanych?

Trudno mi w tej chwili powiedzieć, ilu dokładnie mamy błogosławionych i świętych. Uważam jednak, że jest ich wystarczająco wielu, aby każdy z nas, żyjących, mógł znaleźć między nimi takiego, który będzie dla niego wzorem życia, przykładem postępowania, modelem kochania Boga i służby bliźniemu, źródłem zachęty do bohaterstwa w życiu i ofiarności w spieszeniu z pomocą tym, którzy jej potrzebują. Dodam też, że nie ma limitów, jeśli chodzi o liczbę błogosławionych czy świętych z danego państwa, co oznacza, że każdy żyjący ochrzczony w kraju winien podejmować starania, aby zostać wielkim świętym. Święty Maksymilian np. zwykł mawiać, że chce zostać wielkim świętym, takim, jakiego jeszcze nie było, ale żeby po nim przychodzili jeszcze więksi od niego. Lubił mówić o pewnej konkurencji w dążeniu do świętości.

O. Zdzisław J. Kijas profesor nauk teologicznych, rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego św. Bonawentury Seraficum w Rzymie, nauczyciel akademicki Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II. Był członkiem międzynarodowej komisji ds. objawień w Medjugorje.

(<https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/swieci/niedziela202137-beatyfikacja> – dostęp: 17 kwietnia 2024)

opracowanie: diakon Michał Grzesiak